

Lecznictwo ludowe.

Urok

1) Na ból głowy z uroku, wrzucić do szklanki wody 9 węgli, kawałek chleba i szczyptę soli i wszystko razem wylać przez głowę w tył po za siebie (por. Wisła. T. IX. str. 15. d.)

Krotoszyn, powiat lwowski.

2) Aby urok odczynić, wrzucić do szklanki zimnej wody 9, rozżarzonych węgli, 9 kawałeczków chleba i trzy kawałki soli, tem obmyć policzki, czoło, „pulsy“ na rękach i piersi, resztę wylać po za siebie lub na dach. Radomyśl, powiat Tarnobrzeg.

3) Aby się przekonać, czy niemowlę „uroki ma“, wrzuca się do szklanki wody 9 kawałeczków węgla, jeśli na dnie zostaną, to nie ma uroku, jak wypłyną na wierzeh, to wszystko razem trzeba wylać w głuchy kąt (jestto takie miejsce w chacie, po którym nikt nie chodzi.) Krotoszyn.

Febra

4) Na „frybre“ wykopać krzaczek babki (Plantago) o 64 korzonkach, korzenie ususzyć, „fest“ ugotować, aby para nie szła (pod pokrywą) i pić gorzkie. Tamże.

5) Na febrę jest 95 lekarstw.

Ból gardła

6) Burak czerwony utrzeć na tarku, juszkę (sok otrzymany) zegrzać i płukać gardło. Tamże.

7) Na ból gardła trzy razy się skrzynią (podnosząc wieko i spuszczać je na dół) nadmuchuje (usta) Tamże.

Martwa kość

8) Na martwą kość przykładać dziką kapustę Tamże.

Reumatyzm

9) Na łamanie w kościach uskraobać piorunowej strzałki i pić z wódką, następnie obkurzyć się nią na krzyż, do trzech razów ustanie. Tamże

Czyrak

10) Na czyrak jedzie się na kociubie przez trzy progi i trzy razy się spluje a zaraz pomoże. Tamże.

Znaki prorocze

11) Jak miała być ostatnia „słabość“ (cholera), to się ukazała na niebie przed wieczorem trumna i świece. Tamże.

12) Na „bilmo“ (na oczach) u koni zasypywać skrobaną strzałką piorunową.

Gwiazdy

13) O gwiazdach spadających powiadają, że to „wicher“ spada.
Burza

14) Podczas burzy zażegnują ją, żegnając z progą kociubą.

15) Czarownica czarownicy nie może szkodzić.

16) Jeżeli kto jedzie albo idzie wieczorem koło „głębokiego jeziora“ pod Krotoszynem, to go „złe“ wokoło jeziora prowadzi, a potem wodzi po polu i tłucze go, jak ma przy sobie co poświęconego i wezwie Boga na pomoc, to to odżegna, a jak nie, to go zatłucze na miejscu.

Grąd

17) Jak grąd zacznie padać, to trzeba ziarko gradu rozgryść na cztery kawałki i rzucić na krzyż, jeden na chałupę, drugi na pole, trzeci na podwórze, czwarty na zagumniak, a zaraz przestanie.

Krotoszyn.

Raz u jednego gospodarza było mleko zepsute, on sobie zasiadł w chliwku i czatował. Przyszedł pies, zaraz tego psa chwycił za szyję na sznurek i bił, z tego psa zrobił się kot, bił tego kota, bo wiedział, że to „złe“ i z tego kota zrobiło się reszoto zaczepione sznurkiem za dziurkę, znowu bił to reszoto i zrobiła się baba złapana sznurkiem za głowę i zaczęła się prosić, że już więcej nie pójdzie psuć mleka a ten ją puścił.

M. Ketlicz.



Bajki i opowiadania ludu krakowskiego.

Wędrówka po śmierci.

Między wieśniakami ze wsi Grojca (powiat Biała) krąży takie opowiadanie:

Ostatni z Chwalibogów, właścicieli Grojca, był panem bardzo złym i za czasów pańszczyźnianych krzywdził ludzi. Gdy umarł przed paru laty, widywali go ludzie chodzącego po polach, po groblach i około dwora. Pewnego razu powracał ś. p. ksiądz Woźniak, proboszcz miejscowy z Oświęcima późno w nocy ze swoim parobkiem. Gdy przejeżdżali koło cmentarza, zobaczyli, że ktoś wyszedł z furtki cmentarnej i obok koni ścieżką szedł równo z jadącymi. Bał się parobek i ksiądz także. Wreszcie gdy przyjechali ku dworowi, osoba idąca weszła w bramę i zniknęła w parku. Wtedy zapytał ksiądz parobka, czy poznał tego, co szedł. Parobek mówi, że to pan Chwalibóg. Ksiądz go też poznał, ale zakazał parobkowi mówić o tem zdarzeniu. Parobek jednak wygadał się.

Opowiedziała: Rozalia Nitka.